



Lesław Hostyński

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

ORCID: 0000-0001-7054-8977

e-mail: leslaw.hostynski@mail.umcs.pl

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/RF.2025.024>

Henryk Elzenberg w świecie konsumpcji. Dlaczego byłby outsiderem?

Odpowiedź na pytanie zawarte w tytule wydaje się być pozornie oczywista. Postawa życiowa Henryka Elzenberga „układacza tablic wartości”, aksjologicznego perfekcjonisty, zwolennika pesymistycznej wizji człowieka i stosunków międzyludzkich, dla którego świat materialny był „tępy, bezrozumny i martwy”¹ jest zaprzeczeniem współczesnego nam świata konsumpcji fundowanego przede wszystkim na wartościach utylitarnych. Autor *Kłopotu z istnieniem* to filozof szczególnie, który w sferze intelektualnej *de facto* funkcjonował poza oficjalnym nurtem. W wyniku własnego świadomego i w pełni przemyślanego wyboru postawił się poza dominującym przed II wojną światową intelektualnym oddziaływaniem szkoły lwowsko-warszawskiej („Zubożenie problematyki; okaleczenie, okrojenie rzeczywistości; brak myśli o człowieku i jego losie albo myśl mizerna i płaska: oto jeszcze kilka grzechów do zaliczenia na rachunek szkoły lwowsko-

¹ Henryk Elzenberg, *Kłopot z istnieniem. Aforyzmy w porządku czasu* (Toruń 2002: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika), 301.

warszawskiej.”²) czy poza neopozytywizmem („Neopozytywista: istota człeko-kształtna, z którą nie ma ludzkiego porozumienia.”³) nie mówiąc o marksizmie, który zdecydowanie odrzucił.

Przez świat konsumpcji, czy cywilizację konsumpcji, w aspekcie aksjologicznym, rozumiem świat, jak to ujmowałem w monografii *Wartości w świecie konsumpcji*, w którym doszło do radykalnego przewartościowania wartości. Wartości absolutne, na których najczęściej fundowano wszelkiego rodzaju stosunki społeczne, w oparciu o które starano się opisywać rzeczywistość ustąpiły miejsca przede wszystkim wartościom konsumpcyjnym, a szerzej rzecz ujmując wartościom utylitarnym.⁴ Jest to świat, który wyjątkowo celnie ujął Ryszard Kapuściński jako świat, w którym „[...] jadłospis zastępuje Dekalog”.⁵ W ślad za Erichem Frommem można powiedzieć, iż świat konsumpcji, to świat, w którym „[...] każde pragnienie musi zostać natychmiast zaspokojone, żadna chęć nie może być frustrowana”.⁶ To świat, w którym zaznajamemy rozrywki polegającej przede wszystkim na „[...] satysfakcji płynącej z konsumowania i «wchłaniania»; towarów, widoków, potraw, napojów, papierosów, ludzi, wykładów, książek, filmów – wszystko to jest konsumowane, połykane. Świat jest jednym wielkim przedmiotem naszego apetytu, wielkim jabłkiem, wielką butlą, wielką piersią; jesteśmy wiecznie oczekującymi, wiecznie pełnymi nadziei i wiecznie rozczarowanymi oseskami”.⁷

Aksjologicznym fundamentem tak rozumianego świata konsumpcji są wartości utylitarne. Najczęściej za wartościowe w znaczeniu utylitarnym uznaje się to, co jest pożądane i osiągalne, to, co jest zdolne zaspokoić czyjeś pożądanie i potrzeby, to, co jest pożyteczne. Pożytek odnosi się przede wszystkim do relacji podmiot (określona wspólnota podmiotów) – świat zewnętrzny i określa sens działań zmierzających do zapewnienia przetrwania podmiotowi w owym świecie. Pożyteczne jest wszystko to, co zapewnia przetrwanie, co przyczynia się ponadto do zwiększenia komfortu trwania. Mamy tu więc do czynienia z pewną

² Tamże, 409.

³ Tamże, 459.

⁴ Por. Lesław Hostyński, *Wartości w świecie konsumpcji* (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2006), 16–17.

⁵ Ryszard Kapuściński, *Lapidarium IV* (Warszawa: Czytelnik, 2000), 118.

⁶ Erich Fromm, *Zdrowe społeczeństwo*, (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1996), 169.

⁷ Tamże, 171–172.

pragmatyczną relacją podmiot - świat zewnętrzny, której wartość polega na zapewnieniu podmiotowi jak najlepszych momentów trwania. Nie da się ustalić w pełni obiektywnych i ahistorycznych kryteriów tak pojmowanego pożytku, gdyż są one zmienne nie tylko czasowo, ale również dochodzi do ich różnicowania pod względem kulturowym.⁸

W tej ogólnej definicji wartości użytecznej jest zatem odwołanie do łacińskiego znaczenia pojęcia *utilitas* co znaczy użytek, przydatność, pożytek, korzyść, usługa. Jest to definicja wartości użytecznych *sensu stricto*, wartości użytecznych w węższym zakresie. Nie można jednak ograniczyć się jedynie do tego podstawowego znaczenia, albowiem w zakres szeroko rozumianych wartości użytecznych, czy też użytecznościowych zaliczyć niewątpliwie należy inne rodzaje wartości takie, jak ekonomiczne, instrumentalne.

Jak Elzenberg mógłby postrzegać współczesny świat konsumpcji wraz z jego aksjologicznymi podstawami? Na płaszczyźnie filozofii wartości odpowiedź na to pytanie wydaje się możliwa. Natomiast w sferze domysłu pozostaje w jaki sposób on jako aksjologiczny perfekcjonista odnalazłby się w tym świecie w praktyce dnia codziennego. Ale i w tym przypadku znając biografię i sposób postrzegania i funkcjonowania, w jemu współczesnej rzeczywistości, można pokusić się o w miarę prawdopodobne ustalenia.

Jednym z trzech filarów filozofii wartości Henryka Elzenberga miało stać się zdecydowane rozróżnienie dwóch rodzajów wartości: wartości perfekcyjnych i użytecznych. Dwa pozostałe filary to definicyjne związanie pojęcia wartość perfekcyjna z pojęciem powinność oraz rozumienie powinności jako powinności bytu i przeciwstawienie jej powinności czynu. Dokonany przez Elzenberga podział na wartości perfekcyjne i użyteczne nie było jego oryginalnym pomysłem, gdyż taka kategoryzacja obecna jest już w *Listach do Lucyliusza* Seneki, w których wyróżnił i przeciwstawił sobie dwie kategorie rzeczy dobrych: te, które mają *pretium* (cenę, wartość użytkową), i te, które mają *dignitas* (godność, wartość osobistą). Przeciwstawienie to w *Uzasadnieniu metafizyki* powtórzył Kant.⁹

⁸ Por. Krystyna Starczewska, „Wartości podstawowe”, *Etyka* 16 (1978): 105–106.

⁹ „To, co odnosi się do powszechnych ludzkich skłonności i potrzeb, ma cenę rynkową [...]; to zaś, co stanowi warunek, pod którym jedynie coś może być celem samym w sobie, ma nie tylko względną wartość, tj. cenę, lecz wartość wewnętrzną, tj. godność.” (Immanuel Kant, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, przeł. Mściława Wartenberg, przekł. przejrzał Roman Ingarden (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1984), 70–71.

Autor *Kłopotu z istnieniem* wyszedł z założenia, iż przez wartość w znaczeniu aksjologicznym (perfekcyjną) należy rozumieć wartość będącą pewną właściwością przedmiotów, taką że:

1. „Bywa ona dla mnie przedmiotem dodatnich: umysłowych (aprobata) i uczuciowych (upodobanie, szacunek, cześć) reakcji dodatnich – i jestem skłonny uważać, że powinna nim być i dla mnie, i także dla drugih;
2. jej obecność lub nieobecność zdaje mi się dostarczać pewnych dyrektyw, wskazań dla postępowania ludzkiego. W tym sensie, że jakiś przedmiot (lub stan rzeczy?) jest wartościowy, drugi nie, to przy «tworzeniu» analogicznych przedmiotów lub stanów rzeczy ludzie będą starali się tworzyć taki jak ów pierwszy, a nie jak drugi;
3. piękność i dobro są jakimiś jej odmianami;
4. ma ona swoje przeciwieństwo, biegun przeciwny, odpowiednik negatywny: brzydota, zło”.¹⁰

Elzenberg nie negował istnienia wartości użytecznych jako takich. On je postawił poza swoją filozofią wartości ale jednocześnie wyodrębnił je i precyzyjnie dookreślił ich istotę. Doceniał wagę wiedzy opartej na tych wartościach, gdyż, jego zdaniem, jest to wiedza odgrywająca istotną rolę w życiu człowieka ale nie jest to wiedza aksjologiczna ponieważ jej podstaw szukać należy w biologii (potrzeba) i psychologii (pożądanie i przyjemność). Wartość w znaczeniu użytecznym obejmuje pewną grupę znaczeń. Ogólnie rzecz ujmując, wartościowe w tym znaczeniu jest głównie to, co pożądane i osiągalne, to, co jest zdolne zaspokoić czyjeś pożądanie. Jako przykład takiej wartości Elzenberg podaje napój dla spragnionego czy piłkę dla drużyny pragnącej rozegrać mecz.

Zdaniem Elzenberga, jak już o tym pisałem w monografii *Układacz tablic wartości*, momentem wyróżniającym wartość użyteczną jest to, że jest ona „[...] z samej istoty swej (cechą) względna; jest to zawsze wartość dla kogoś (ewent. czegoś) i ta sama rzecz może być wartościowa ze względu na jedną osobę, która jej pożąda, potrzebuje lub w niej znajduje przyjemność, a nie być nią dla drugiej osoby”.¹¹ Czy tak rozumiane wartości użyteczne spełniają wszystkie warunki wstępne, jakie wcześniej ustalone zostały dla pojęcia wartości w znaczeniu aksjologicznym? Inaczej mówiąc: czy wartości użyteczne mogą być przedmiotem

¹⁰ Henryk Elzenberg, *Podstawowe pojęcia aksjologii – wykłady toruńskie 1946/47*, MHE, teczka 77 (154), Zeszyt 1, Wykład V, 9–10.

¹¹ Tenże, „Wartość i powinność. Tekst żemłosławski”, w: Henryk Elzenberg, *Pisma aksjologiczne* (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2002), 126.

aksjologii? Po pierwsze, należy rozstrzygnąć problem: czy są one i czy powinny być przedmiotem rozumowych i uczuciowych reakcji dodatnich, a więc przedmiotem aprobaty i szacunku, czci czy miłości. Odpowiedź Elzenberga jest negatywna, a wynika z samej istoty wartości użytkowej, z jej względności, z tego, że zawsze jest wartością dla kogoś lub czegoś. Skoro stany uczuciowe (pragnienia, przyjemności, potrzeba) są często u różnych ludzi sprzeczne, więc przyjmując, że jakieś „A powinno być”, musimy jednocześnie przyjąć, że „B (sprzeczne z A) powinno nie być”. Nie można zatem wydać sądu: „A jest użyteczne, to powinno być”. Po drugie, wartości użyteczne, mając z istoty charakter relatywny, nie mogą dostarczyć dyrektyw postępowania w sytuacjach wymagających dokonania wyboru natury aksjologicznej. Zatem nie spełniają też warunku drugiego. Jeżeli chodzi o warunek mówiący o tym, że piękno i dobro są odmianami wartości, w zasadzie też nie jest on spełniony. Zdaniem Elzenberga, spełniony jest warunek ostatni, tzn. że można stwierdzić istnienie przeciwwartości wartości użytecznej. Nie ma więc przesłanek do stwierdzenia, że wartości użyteczne są wartościami w sensie aksjologicznym, wartością taką jest tylko wartość spełniająca wszystkie warunki wstępne. W rozumieniu Elzenberga jest to wartość perfekcyjna, czyli wartość bezwzględna i obiektywna, umożliwiająca rzetelny osąd rzeczywistości. Definiując wartość perfekcyjną wprowadził jako kategorię kluczową „powinność” i w związku z tym przedmiotem wartościowym w sensie perfekcyjnym był dla niego był „przedmiot taki, jaki powinien być”¹²

Co prawda wartości użyteczne nie wchodziły w skład Elzenbergowskiej filozofii wartości, tzn., że nie są wartościami w znaczeniu aksjologicznym, to jednak nie negował potrzeby ich wyodrębnienia i uświadomienia sobie ich istoty. W historii filozofii można wskazać wiele systemów aksjologicznych opartych na tych wartościach, ale – zdaniem Elzenberga – nie znaczy to, że wszelkie oceny wydawane przez ludzi z natury swej są użyteczne. Elzenberg odrzucił tezę użyteczności, zakładającą, że wartościowanie polega na sporządzeniu bilansu przyjemności i przykrości. Podjął polemikę z jednym z najlepiej opracowanych przykładów teorii wartości użytecznych – z hedonizmem. Wskazanie słabości tego rodzaju systemów stanowiło punkt wyjścia poszukiwań wartości w znaczeniu aksjologicznym, wartości, na której możliwe byłoby oparcie własnego systemu filozofii wartości. Nie znaczy to, że Elzenberg nie dostrzegał ważności wiedzy opartej na wartościach użytkowych. Jest to bowiem wiedza odgrywająca istotną

¹² Tamże, 135.

rolę w życiu człowieka, ale nie jest to wiedza aksjologiczna, gdyż jej źródła tkwią przede wszystkim w biologii (potrzeba) i psychologii (pożądanie i przyjemność). Zdaniem autora *Kłopotu z istnieniem*, wartości użyteczne są m.in. przedmiotem takich nauk, jak higiena, medycyna, ekonomia, technika. Co prawda, nie istnieje żadna wyodrębniona dziedzina nauki, zajmująca się wyłącznie tego rodzaju wartościami, ale Elzenberg wskazywał konieczność stworzenia takiej dziedziny, dla której zaproponował nawet nazwę „biotechnika teoretyczna”. Biotechnika teoretyczna nigdy nie stała się przedmiotem jego analizy twórczej, a dążenie do stworzenia pełnej teorii wartości użytecznych leżało poza zasięgiem zainteresowań tego filozofa.

Reasumując raz jeszcze należy podkreślić, iż dla Elzenberga wartości użyteczne znajdowały się poza aksjologią. Do filozofii wartości przynależały tylko wartości perfekcyjne. Mimo iż wartości użyteczne wykluczył on ze sfery aksjologii to jednak uznał ich ważność w życiu człowieka. Zatem trudno byłoby bez zastrzeżeń zgodzić z radykalną tezą jakoby Elzenberg bezwzględnie wykluczył istnienie wartości użytecznych. Co prawda nie są one wartościami w rozumieniu aksjologicznym, ale nie można twierdzić, iż są one nieobecne w praktyce życia codziennego. Gdyby zatem chcieć odpowiedzieć na pytanie, jak Elzenberg postrzegałby współczesny świat konsumpcji, a dokładniej rzecz ujmując, jego fundament aksjologiczny to należałoby stwierdzić, że byłby on *de facto*, pozbawiony podstawy aksjologicznej, gdyż fundujące go wartości użyteczne nie są wartościami w rozumieniu filozofii wartości. Pamiętać jednak należy, iż dostrzegł on ważność wartości użytecznych w życiu człowieka i nawet podkreślał konieczność stworzenia odrębnej dziedziny zajmującej się tego rodzaju wartościami. Chociaż nie podjął się, jak już wspomniałem, tego zadania, gdyż leżało ono poza jego ściśle filozoficznymi zainteresowaniami, ale niewątpliwie stanowić może interesującą inspirację dla badaczy roli wartości w świecie konsumpcji. Przeniesienie problematyki wartości użytecznych na praktykę życia społecznego niewątpliwie ma wyjątkowo istotne znaczenie dla naszego codziennego bytowania, w tym oczywiście również w sferze uwarunkowań konsumpcjonistycznych.

Świat, w którym przyszło żyć Elzenbergowi *de facto* wolny był od tego, co dopiero miało nastąpić, a mianowicie wolny był od wszechdominującego konsumpcjonizmu. Nie znaczy to oczywiście, iż świat mu współczesny oceniany był przez niego pozytywnie, wręcz przeciwnie, wartościował go bardzo krytycznie. Świat jest przepojony złem, jest „tępy i głupi w sprawach wartości”. Człowiek powinien koncentrować się przede wszystkim na sferze duchowej a nie na materialnej tak istotnej dla obywateli współczesnego świata konsumpcji. W zapisce

z 1941 roku zauważa: „Ale być tylko bryłą, tylko materią, tylko zwałem na drodze dziejów, to nie rola dla istot rozumnych, i program ów, jako program, jest tępy, bezrozumny i martwy; jest także zbrodniczy, bo chcemy wtedy utrwalić także wszystko zło, które było.”¹³

Elzenbergowska wizja świata, człowieka i relacji międzyludzkich przepojona była pesymizmem. Ów pesymizm na pewno byłby poważną przeszkodą a może wręcz uniemożliwiałyby mu odnalezienie się w tym, co powoli zaczynało się rodzić na Zachodzie a w szczególności w Stanach Zjednoczonych. Pesymizm i dążenie do jego przezwyciężenia to problemy, które były jednymi z pierwszych jakie zostały przez autora *Kłopotu z istnieniem* podjęte. Jak o tym pisałem w monografii *Układacz tablic wartości* Elzenberg już we wczesnym okresie twórczości w latach 1910–1918 w notatkach do planowanego traktatu, mającego nosić tytuł *Księga tragizmu*, źródeł przejawiającego się w przekonaniu o bezsensowności życia ludzkiego szukać należy, zdaniem samego autora, w negatywnym („materialistycznym” i „bezduchowym”) obrazie świata, w myśli o śmierci jako unicestwieniu absolutnym. Poczucie bezsensowności życia wynikało głównie ze świadomości przemijania wszystkiego, przekonania o przyszłej zagładzie ludzkości i bezsilności ducha w kosmosie. Nie było to jednak jedyne źródło pesymizmu. Nie mniej istotny wpływ na ukształtowanie się pesymistycznej wizji świata i człowieka wywarła u młodego Elzenberga poezja Leconte’a de Lisle, która ten obraz sprecyzowała i utrwaliła. Właśnie to pesymistyczne spojrzenie na rzeczywistość uważał za pierwsze i przyrodzone, chociaż może nie ostatnie. Wpływ Leconte’a de Lisle był, jak podkreślał, punktem wyjścia wielu prac i wysiłków, których celem było czy to przezwyciężenie tego pesymizmu, czy też zneutralizowanie jego ujemnych oddziaływań.

Jedna z najbardziej spektakularnych różnic w elzenbergowskiej i konsumpcjonistycznej wizji świata pojmowanie wolności. Co prawda Elzenberg nie stworzył pogłębionej koncepcji wolności a tylko pewien jej zarys, ale i tak warto się temu zagadnieniu bliżej przyjrzeć. W punkcie wyjścia podzielał przekonanie stoików, którzy stwierdziwszy, że w wielu przypadkach rzeczy zewnętrzne są nieosiągalne, nawoływali do takiego zachowania jak gdyby były one nieosiągalne w ogóle, nawoływali do wyrzeczenia się ich wyrzeczeniem wewnętrznym. Odcinając się w ten sposób od świata zewnętrznego, podmiot uzyskuje pełną niezależność, staje się wolny, osiąga swą doskonałość, działa zgodnie z naturą.

¹³ Elzenberg, *Kłopot z istnieniem*, 301.

Elzenbergowi nie była obca koncepcja wolności uznawana przez buddyzm. Świadczyć o tym mogą zapiski z *Kanonu buddyjskiego*. Zgodnie z założeniami tej koncepcji, człowiek staje się wolny, wyrzekając się: pożądania świata zmysłowego, nienawiści, zniechęcenia, słabości, pychy, niepewności, chwiejności, nieczystości, gadulstwa i uśmiercania żyjących.¹⁴ Stoicki – w gruncie rzeczy – motyw wyrzeczenia był obecny w myśli Elzenberga nie tylko jako element etyki perfekcjonistycznej, ale także jako motyw współkonstituujący pojęcie wolność. Pod datą 10 VIII 1955 roku zanotował w swoim dzienniku: „Nie ma co się wykręcać, szukać wybiegów: by osiągnąć «żywoć», trzeba się wyrzec, ostatecznie i całkowicie, tego, czego się na świecie pragnie najbardziej. Właśnie tego, bez czego sobie życia w ogóle nie możemy pomyśleć, po utracie czego wszystko się wali i człowiek myśli, że istnienie jego było daremne. Wtedy osiąga się W O L N O Ś Ć; przy najmniejszej połowiczności pozostają na nas pęta niewoli”.¹⁵

Asceza i wyrzeczenie stanowią więc warunek wolności, której cel to osąd świata zależny tylko od podmiotu. Asceza ponadto dostarcza poczucia siły płynącej z walki z instynktami, poczucia jedności własnego „ja” i sensowności życia. Zarówno w filozofii, jak i w życiu osobistym Elzenberga istotną rolę odegrała, podobnie jak w stoickiej postawie Marka Aureliusza, wstrzemięźliwość płciowa. „Pewne wyższe formy życia ludzkiego – konstatował on – pewne najpiękniejsze, najbardziej upajające odmiany szczęścia zdają się być dostępne o tyle tylko, o ile popęd płciowy n i e jest zaspokojony. Nie każdy, kto się zaspokojenia wyrzeka, osiąga te szczyty. [...] Ale bez tego wyrzeczenia osiągnąć ich nie można [...]”.¹⁶ Owego poglądu na wstrzemięźliwość płciową nie można łączyć z mizoginizmem mającym stanowić przyczynę poczucia samotności autora. Zarzut mizoginizmu nie może być Elzenbergowi postawiony szczególnie wtedy, gdy odwołamy się do sfery jego życia prywatnego.¹⁷ Dla uważnego czytelnika *Kłopotu z istnieniem* oraz rękopisów Elzenberg jawi się jako człowiek wrażliwy na piękno, w tym również na piękno kobiet, które może być czynnikiem inspirującym dla twórcy.

Dla Elzenberga perfekcjonisty nie do przyjęcia byłaby oczywiście konsumpcyjna wizja miłości pojmowanej jako gotowy przedmiot do użycia z

¹⁴ Por. tamże, 195–196.

¹⁵ Tamże, 453–454.

¹⁶ Tamże, 226.

¹⁷ Dobitnym przykładem na to mogą być bardzo osobiste listy Elzenberga kierowane do pani Heleny Wirskiej (por.: *Miłość filozofa. Listy Henryka Elzenberga do Heleny Wirskiej*, „Magazyn Gazety” 2 VI 1995: 18–21), czy wieloletnia przyjaźń z Różą Aleksandrowicz.

wszelkimi stąd wynikającymi konsekwencjami. Z tak rozumianą miłością wiąże się pożądanie najczęściej sprowadzane do konsumowania. Miłość rozumiana jako wartość w świecie konsumpcji, jak nigdy wcześniej, staje się zagrożona. Jak sądzę ta diagnoza zyskałaby aprobatę autora *Kłopotu z istnieniem*. Źródła owego zagrożenia tkwią przede wszystkim w tym, że jest ona traktowana nie jako wartość właśnie, ale jako przedmiot do użycia, jako pożądanie sprowadzone do aktu konsumpcji, jako pożądanie dostarczające li tylko przyjemności. Następuje zatem jej wyraźne zubożenie w wymiarze społecznym, co nie znaczy, że ten sam proces zachodzi również z podobną siłą w sferze jednostkowej. Miłość funkcjonuje jak gdyby na dwóch poziomach, społecznym, konsumpcyjnym i prywatnym, nieco skrywanym, gdzie rzeczywiście niekiedy pozostaje jeszcze wartością. Na pewno poza sferą elzenbergowskiej akceptacji pozostałaby „szczęśliwość bez zobowiązań” jako istota miłości konsumpcyjnej, miłości zachłannej, miłości niesymetrycznej, w której przede wszystkim mają być zaspokojone moje potrzeby, a druga jednostka związku miłosnego jest traktowana jako narzędzie służące realizacji tego celu.

Elzenberg nie znał, bo wszak znać nie mógł, tak powszechnego dzisiaj zjawiska wirtualnej miłości, ale stając na gruncie wypracowanej przez niego koncepcji aksjologicznej można pokusić się o sformułowanie wielce prawdopodobnego przypuszczenia, iż tego typu relacje emocjonalne nie mogłyby liczyć na jego aprobatę. Najnowszą w świecie konsumpcji tendencję nawiązywania, podtrzymywania i zrywania przez coraz większą liczbę ludzi związków uczuciowo-emocjonalnych najlepiej charakteryzują słowa Louisa France: „Od czasu, gdy pokolenie wychowane na Internecie weszło w wiek, w którym zwykle chadza się na randki, szukanie partnerów przez Internet robi zawrotną karierę. I nie jest to ostateczność. To rozrywka. Zabawa.”¹⁸ Co sprawia, że internauci z tak wielką ochotą rezygnują z kontaktów interpersonalnych na rzecz emocjonalnego bytowania w rzeczywistości wirtualnej? Pierwotnej przyczyny tego stanu rzeczy szukać należy głównie w kształtowanej przez świat konsumpcji ogólnej postawy życiowej, której naczelnym wyróżnikiem staje się szybkie użycie i równie szybkie pozbycie się użytego dobra bez jakiegokolwiek głębszego emocjonalnego zaangażowania się. Ponadto owa postawa wyznaczona jest zasadą, do której chętnie odwołują się twórcy reklam i katalogów różnego rodzaju sklepów wysyłkowych

¹⁸ Cyt. za: Zygmunt Bauman, *Razem, osobno* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2003), 166.

gwarantujących klientom-konsumentom pełną satysfakcję z nabytego produktu bądź zwrot poniesionych kosztów. Internet czy telefonia komórkowa, a więc świat wirtualny, w znacznym stopniu ułatwił i uprościł wszelkiego rodzaju kontakty między jego „mieszkańcami”. Wszak aby stać się pełnoprawnym członkiem owej wszechświatowej społeczności trzeba posiadać tylko komputer i łącze internetowe. Po spełnieniu tych dwóch niezbyt wymagających warunków w poszukiwaniu przygody z wirtualną miłością, a jest to miłość szczególna gdyż absolutnie niezobowiązująca. Takie pojmowanie i praktykowanie miłości wyzbytej z wszelkich uwarunkowań aksjologicznych znajduje się poza sferą postrzegania świata i relacji międzyludzkich Elzenberga.

W pierwszym okresie krystalizowania się poglądów filozoficznych Elzenberg zastanawiał się często „dlaczego kłamstwo powszechnie uchodzi za rzecz najnikczemniejszą.”¹⁹ To, co na początku XX wieku postrzegane było jako zło, co powodowało, iż ludzie honoru, którzy dopuścili się kłamstwa niejednokrotnie by je zmyć popełniali samobójstwo w świecie konsumpcji stało się niezbędnym instrumentem uprawiania polityki i funkcjonowania w społeczeństwie. Po kłamstwo sięgają politycy by skuteczniej, w ich mniemaniu, zdobywać czy sprawować władzę ale i na kłamstwie bywa oparty przekaz „władców” świata konsumpcji kierowany do konsumentów. Kłamstwo przestało być czymś najnikczemniejszym a stało się nieodzownym elementem naszej rzeczywistości, wręcz spowszedniało. Dobrze przy tej okazji byłoby pamiętać słowa Józefa Tischnera, który pisał: „Żyjąc w kłamstwie, człowiek jest inny «w środku», a inny «na zewnątrz». Nie jest tym, kim jest.”²⁰

Świat, w którym przychodzi nam żyć Tischner nazwał „kłamstwem strukturalnym”. Wcześniej kłamstwem takim był faszyzm i komunizm a teraz jest nim rynek neoliberalny. Tadeusz Gadacz powiada: „To już nie jest tak, że to kłamstwo pojedynczej osoby, która zataja prawdę. To kłamstwo dotyczy całych struktur życia: politycznych, społecznych, ekonomicznych, medialnych, także kształcenia. Uczestniczymy w nim i godzimy się na nie. Nie bardzo wierzymy, że jesteśmy w stanie w radykalny sposób zmienić świat, więc bierzemy w tym udział. Bo kto może w tej chwili zmienić zasady rynku neoliberalnego? Nikt? No

¹⁹ Elzenberg, *Kłopot z istnieniem*, 52.

²⁰ Józef Tischner, „Etyka wartości i nadziei”, w: Józef Tischner, *Wobec wartości* (Poznań: W Drodze, 2001), 139.

to mówimy, że nie ma wyzysku, jest outsourcing i ekonomizacja, nie ma mordów, są czystki etniczne. Łatwiej nam przełknąć kolację.”²¹

Środowisko aksjologiczne rządzące się takimi prawami wydaje się być najbardziej obcym Elzenbergowi perfekcjonście przekonanemu, iż kultura to budowanie tablic wartości. Czyż w takim świecie znalazłoby się znaczące miejsce dla autora *Kłopotu z istnieniem* dla, którego godność ludzkiego życia, powinność przeciwstawiania się opresji i dążenia do wolności, dla kogoś, kto dawał świadectwo nie tylko w tekstach filozoficznych ale przede wszystkim w życiu takim wartościom, jak sprawiedliwość, honor, męstwo, patriotyzm? Oczywiście pytanie to jest pytaniem czysto retorycznym.

W aksjologii Henryka Elzenberga godność funkcjonuje jako jedna z najważniejszych wartości. „To jest godnością człowieka, że za drobny nawet grzech płaci wszystkim i z Prawem się nie targuje.”²² Co prawda w świecie konsumpcji godność ludzka w sposób oczywisty jest zagrożona ale jednocześnie, paradoksalnie, może ona stanowić swoistego rodzaju antidotum na zło w świecie, w którym „jadłospis zastąpił Dekalog”. Ludzka godność może być postrzegana jako jedna z wartości absolutnych. Ryszard Wiśniewski pyta: „Czy może być coś więcej wartościowego w naszym świecie ponad ludzką godność? [...] Wszystko co sprzyja ludzkiej godności, co ją podnosi wyżej, dźwiga od dołu mocą moralnego trudu, pociąga do góry mocą przenikającej rozum wiary aksjologicznej lub metafizycznej – wzmacnia absolutny wymiar godności ludzkiej”.²³

Godność pojmowana jako wartość absolutna, jak pisałem w monografii *Karnawał czy post? O moralnych zagrożeniach w świecie konsumpcji*²⁴, może stanowić realną szansę na aksjologiczny „ratunek” dla świata konsumpcji. Wydaje się, iż godność może być tą wartością, na której można byłoby zacząć budowę ładu moralnego w tym świecie. Godność jest tą wartością, która wzbudza stosunkowo najmniej zastrzeżeń i z rzadka bywa instrumentalizowana. Już przy takim wstępnym rozumieniu godności zasadne jest przekonanie, że pozbawienie jej kogoś, w

²¹ Prof. Tadeusz Gadacz: *Żyjemy w kłamstwie totalnym*, <https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,17332982,prof-tadeusz-gadacz-zyjemy-w-klamstwie-totalnym.html>

²² Elzenberg, *Kłopot z istnieniem*, 112.

²³ Ryszard Wiśniewski, „W stronę pojęcia wartości absolutnej”, w: *Rozprawy filozoficzne. Księga pamiątkowa w darze Profesorowi Józefowi Pawlakowi*, red. Włodzimierz Tyburski, Ryszard Wiśniewski (Toruń: Wydawnictwo UMK, 2005), 178.

²⁴ Lesław Hostyński, *Karnawał czy post? O moralnych zagrożeniach w świecie konsumpcji* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 2015), 279–284.

tym także konsumentów, może być postrzegane jako największe zło, które możemy uczynić drugiemu człowiekowi. To samo możemy powiedzieć w sytuacji, gdy komuś nie dajemy szansy na realizację godności.

Godność, na której ewentualnie można byłoby budować nowy porządek moralny w świecie konsumentów, nie może być czymś, co przysługuje wszystkim ludziom z tej racji, że są istotami powołanymi do egzystencji przez Boga na jego wzór i podobieństwo, czy to z racji, że są po prostu ludźmi. Nas tutaj powinna interesować tylko godność jako coś, co jest dane wszystkim ludziom nie jako gotowa wartość, ale jedynie możliwość, która może być zrealizowana przez każdego człowieka. To tylko od nas samych, wolnych jednostek zależy, czy tę możliwość zrealizujemy w praktyce naszego życia indywidualnego, czy też tę okazję zmarnujemy, czy staniemy się ludźmi godnymi, czy uznamy, że wartość ta nie jest warta naszego zachodu. Wszyscy ludzie mogą potencjalnie stać się godni, ale nie wszyscy z tej możliwości korzystają. Gdyby chcieć szukać paraleli historycznych, to nasze rozumienie godności zapewne najbardziej jest podobne do rozumienia renesansowego, w którym człowiek jako istota wolna, niezdeteminowana, decyduje o swoim życiu, w tym także o tym, czy chce, czy też nie chce być człowiekiem godnym.

Najbardziej zasadne jest ujęcie godności jako pewnej własności (wartości) człowieka, którą można zyskać bądź stracić w zależności od tego, jak sam postępuje. Maria Ossowska powiada, iż godność ma „[...] ten, kto umie bronić pewnych uznawanych przez się wartości, z których obroną związane jest jego poczucie własnej wartości i kto oczekuje z tego tytułu szacunku ze strony innych. Brak godności z kolei ujawnia ten, kto rezygnując z takiej wartości sam siebie poniża lub daje się poniżać dla osiągnięcia jakichś osobistych korzyści.”²⁵

Szczególnie ważnym elementem współkonstituującym godność jest poczucie własnej wartości, o której już w *Etyce nikomachejskiej* pisał Arystoteles: „Poczucie własnej wartości, czyli uzasadniona duma [...] dotyczy – jak to już sama jej nazwa wskazywać się zdaje – rzeczy wielkich [...]”. Z kolei „[...] słusznie dumny jest, kto uważając siebie za godnego rzeczy wielkich, istotnie na nie zasługuje; bo kto bezpodstawnie tak czyni, ten jest głupi, a nikt, kto postępuje w

²⁵ Maria Ossowska, *Normy moralne. Próba systematyzacji* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1970), 59.

myśl nakazów dzielności etycznej, nie jest głupi ani pozbawiony rozumu”²⁶. Dla Ossowskiej tym, co konstytuuje pojęcie godności, jest szacunek wynikający z posiadania przez podmiot poczucia własnej wartości oraz pewnego zbioru uznawanych przez siebie wartości i wewnętrznej potrzeby ich obrony w sytuacji zagrożenia.

Czy świat konsumpcji może się stać krainą powszechnej godności? Czy stać się może, nie wiem, ale na pewno nią nie jest. Godności, o jakiej tu była mowa, każdy człowiek, nawet *homo consumens*, może pragnąć. Ilu ludzi tego zapragnie, a ilu się to uda osiągnąć, zależy chyba nie tylko od nich samych, ale również od społeczeństwa, w którym przyszło im żyć. Można powiedzieć, iż swoistym testem na to, czy mamy do czynienia z dobrym społeczeństwem, czy też nie, jest pragnienie jak największej liczby jego członków stania się godnymi ludźmi. Jak wymagać od społeczeństwa by dążenie do realizacji godności było jednym z ważniejszych nakazów moralnych, gdy politycy mający ambicje przywódcze godność ludzką traktują często jako zbędny i nikomu niepotrzebny bezwartościowy balast.

Świat powszechnej konsumpcyjnej szczęśliwości udanie obchodzi się bez ludzi godnych, szczególnie takich, którzy poczucie szczęścia doznają, nie unikając kłopotów dnia codziennego, ale szczęściem dla nich staje się dzielne przezwyciężanie tychże trudności, a nie ucieczka od nich. Godność nie należy do tych wartości, które winny być przez wszystkich bezwzględnie realizowane. To, czy uznamy, że warto być człowiekiem godnym i będziemy robić wszystko, by na to miano zasłużyć, zależy wyłącznie od nas samych. To, czy uznamy, że poczucie osobistej godności, szacunek do samych siebie są na tyle ważne, iż mogą stanowić jeden z najważniejszych motywów działania moralnego, również zależy tylko od nas. Jeżeli uznamy, że o wiele wyższą wartością jest zaspokojenie potrzeby posiadania przedmiotów niż godność, to ochoczo weźmiemy udział w poniżającym wyścigu po dobra konsumpcyjne w tzw. czarny piątek, czyli następujący po Dniu Dziękczynienia szal zakupów w USA, a teraz już na całym konsumpcyjnym świecie, w ramach gigantycznych wyprzedaży. W trakcie tej corocznej konsumpcyjnej orgii dochodzi nie tylko do karczemnych awantur pomiędzy wręcz oszalałymi *hominibus consummentibus*, lecz także do przypadków

²⁶ Arystoteles, „Etyka nikomachejska” IV 3, 1123b, przeł. Daniela Gromska, w: Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 5 (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 2000), s. 154.

śmiertelnych. Pytanie, co wspólnego z ludzką godnością mają tego typu zachowania, pozostaje pytaniem retorycznym. Cóż dla Elzenberga „instytucja” czarnego piątku byłaby niewyobrażalnym horrendum, w którym w żaden sposób nie mógłby się odnaleźć.

Śladowa obecność godności w świecie konsumpcji wynika przede wszystkim z przyjętej zgoła innej hierarchii wartości aniżeli w aksjologii autora *Wartości i człowieka*. Jedną z najważniejszych, o ile nie najważniejszą wartością, jest bowiem przyjemność dająca namiastkę poczucia szczęśliwości, a że godność nie jest bezpośrednim czynnikiem przyjemnościadajnym, więc jej obecność nie jest pożądana. Podstawowym problemem jest to, jak nie burząc podstaw aksjologicznych świata konsumpcji, wprowadzić do niego chociaż jedną wartość postrzeżaną w kategoriach absolutnych, a mianowicie godność. Upraszczając nieco, trzeba się zastanowić, czy można np. wziąć udział w szale wyprzedaży „czarnego piątku i zachować się godnie? Prostej, a co najważniejsze, skutecznej recepty na to nie ma. Co nie znaczy, że z jej szukania należy zrezygnować.

Jeszcze jedna, zupełnie obca elzenbergowskiej aksjologii, determinanta świata konsumpcji warta jest dostrzeżenia. Konsumencka ekspansja szczęścia nie ogranicza się już tylko do nabywania coraz to nowych i coraz to w większej liczbie produktów, ale obdarowywanie innych ludzi nabytymi produktami podnoszone jest do rangi powinności moralnej. W ten sposób zyskuje się możliwość mierzenia zarówno szczęścia, jak i moralnej cnoty, a miarą tą jest wartość, za jaką nabywa się dany towar. W ten sposób dokonuje się rzecz dramatyczna, a mianowicie zrównanie wartości moralnej z wartością ekonomiczną, a kult szczęścia staje się kultem dóbr konsumpcyjnych, galerie handlowe zaś zaczynają pełnić rolę świątyń konsumpcyjnego kultu. Nabywane w nich towary przybierają postać relikwii i ikon religii praktykowanej przez *hominem consumentem*. Pierwszym niezbędnym krokiem na drodze prowadzącej poza ten świat gdzieś, gdzie znów pojawią się wartości, szczególnie wartości moralne, jest uświadomienie sobie, w czym tak naprawdę tkwimy, i dopiero później możemy szukać rozwiązania, o ile oczywiście pojawi się taka potrzeba. Pozostaje mieć nadzieję, że elzenbergowski świat wartości przynajmniej w jakimś stopniu zaistnieje na nowo. Póki co, jak mówił Zbigniew Herbert, największy i w zasadzie jedyny uczeń Elzenberga, żyjemy w świecie konsumpcji, „[...] W tej kulturze masowej, pragmatycznej, rozrzedzonej wartości rzeczywiście przestały mieć znaczenie. Nie wolno o nich

mówić. Są aparaty, które notują, co trzeba. Śmierci nie ma, są wypadki, są dramatyczne rzeczy, ale nie tragiczne!"²⁷

Gdybyśmy próbowali szukać sposobów uwolnienia się ze zniewalającego świata konsumpcji poprzez np. wyrzeczenie się lub zapanowanie nad swoimi potrzebami czy odruchami to dobrze byłoby pamiętać przestrozę Elzenberga, że opanowanie odruchów nie „czyni człowieka ani trochę lepszym czy szlachetniejszym”.²⁸ Powierzchowne wyrzeczenie się czy opanowanie swoich odruchów jest nieskuteczne, gdyż „[...] cóż, że ja swoim reakcjom łeb ukrećę, jeśli ten odruch we mnie powstał, moja wyobraźnia tym właśnie przedmiotem się zajęła, moje pragnienie ku niemu się dało pociągnąć, cała moja istota, jak woda w próżnię, rzuciła się w tym właśnie kierunku! To, czym ja n a p r a w d ę j e s t e m, jest przez ten proces w całości już określone; późniejsze opanowanie może mieć znaczenie tylko praktyczne. Nie wystarcza opanowanie, potrzebne jest przeobrażenie. Wstrząs, który duszę rozbija i robi z niej coś całkiem innego. Inne ją pociągają przedmioty, inne w niej powstają pragnienia. i nie jest na to potrzebny żaden cud. Przez rodzaj filtracji czy *katharsis* szereg instynktów naturalnych, początkowo dość mętnych, staje się źródłem wartości: żądza władzy, żądza sławy, miłość zmysłowa.”²⁹ „Nie wystarczy opanowanie, potrzebne jest przeobrażenie”, ale przeobrażenie jest trudne i próżno oczekiwać po konsumentach, iż znajdą w sobie potrzebę i siłę rozbicia duszy.

W świecie, w którym przychodzi nam żyć zaczęły obowiązywać nie tylko nowe zasady regulujące życie społeczności konsumenckich ale również pojawiły się nowe reguły w sferze polityki i władzy. Poczucie władzy, czy szerzej władza w ogóle, jest zjawiskiem równie starym jak konieczność zaspokajania przez człowieka podstawowych potrzeb witalnych psychogennych. Władza może być postrzegana jako naturalna forma zaspokojenia jednej z wielu potrzeb psychogennych człowieka. Trudno jest się oprzeć wrażeniu, że rację ma Leszek Kołakowski kiedy wychodzi z założenia, że „[...] wszystko w ludzkich poczynaniach podporządkowane jest pragnieniu władzy, wszystkie nasze motywacje pochodzą z dążenia do władzy w jej najrozmaitszych formach; o cokolwiek zabiegamy, zabiegamy naprawdę o władzę, to jest źródłowa energia ludzkiego życia. Ludzie

²⁷ „Płynie się zawsze do źródeł, pod prąd, z prądem płyną śmiecie. Rozmowa Adam Michnika ze Zbigniewem Herbertem”, *Gazeta Wyborcza* 01.08.1998.

²⁸ Elzenberg, *Kłopot z istnieniem*, 110.

²⁹ Tamże.

pożądają bogactw, bo bogactwo daje im władzę zarówno nad rzeczami, jak i do pewnego stopnia – czasem znacznego – nad innymi ludźmi”³⁰.

Nie stawiam sobie za cel dokonywanie analizy problemu władzy i polityki we współczesnym świecie ale warto przy tej okazji przywołać zapiskę Elzenberga w *Kłopot z istnieniem* z 29.V.1917 r.: „Polityka i załatwianie spraw państwowych tak są w kraju potrzebne jak w gospodarstwie domowym froterowanie podłóg albo cerowanie skarpetek. Ale treścią życia te sprawy stać się nie powinny: byłoby to zupełnie jak gdyby się skarpetki wciąż cerowało a nigdy się ich nie nosiło. I dlatego dla ludzi czyniących z polityki treść swego życia mam albo współczucie albo pogardę: współczucie, gdy się poświęcają, pogardę, gdy tę swą sztukę uprawiają z upodobaniem. Politycy są krzykliwi i aroganccy, a w gruncie rzeczy są to, na terenie narodu, kwoki domowe: z lubością cerują skarpetki i froterują podłogi.”³¹ Jest zdumiewające jak elzenbergowska refleksja na temat polityków sprzed ponad stu laty jest aktualna w odniesieniu do naszych współczesnych, samozwańczych ojców narodu nadających się jedynie niby „kwoki domowe” do „cerowania skarpetek i froterowania podłóg”. Nasze współczesne „kwoki domowe” prawo niestety traktują jedynie jako wartość czysto instrumentalną. Dla jednych jest narzędziem do zdobycia i realizacji władzy dla samej władzy, a dla drugih ich partykularnych interesów, a godność człowieka mają jak nic nie znaczącą błahostkę jakiś naiwnych „układaczy tablic wartości”.

Na koniec jeszcze jedna datowana na 26.II.1916 r. refleksja toruńskiego myśliciela wyjątkowo trafnie, ale niezwykle pesymistycznie mogąca być wykorzystana do opisu stanu duchowego polskiego społeczeństwa *anno domini* 2023: „Mamy w Polsce ludzi praktycznych, którzy się od polityki odzegnują, bo są „kartoflarze”; ale to są już ostatnie niziny.”³² Nie pozostać obojętnym, walczyć o realizację wyznawanych wartości. Nic innego nam nie pozostaje jak być wiernym owej elzenbergowskiej powinności.

³⁰ Leszek Kołakowski, *Mini wykłady o maxi sprawach* (Kraków: Znak, 1997), 8.

³¹ Elzenberg, *Kłopot z istnieniem*, 112.

³² Tamże, 104.

Bibliografia

- Arystoteles. 2000. „Etyka nikomachejska”, przeł. Daniela Gromska. W: Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 5. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Bauman Zygmunt. 2003. *Razem, osobno*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Elzenberg Henryk. 2002. *Kłopot z istnieniem. Aforyzmy w porządku czasu*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Elzenberg Henryk. *Podstawowe pojęcia aksjologii – wykłady toruńskie 1946/47*. Archiwum PAN, MHE, teczka 77 (154), Zeszyt 1, Wykład V, s. 9–10.
- Elzenberg Henryk. 2002. „Wartość i powinność. Tekst żemłosławski”. W: Henryk Elzenberg, *Pisma aksjologiczne*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Fromm Erich. 1996. *Zdrowe społeczeństwo*, przeł. Anna Tanalska-Dulęba. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Hostyński Lesław. 2015. *Karnawał czy post? O moralnych zagrożeniach w świecie konsumpcji*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Hostyński Lesław. 1999. *Układacz tablic wartości*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Hostyński Lesław. 2006. *Wartości w świecie konsumpcji*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Kant Immanuel. 1984. *Uzasadnienie metafizyki moralności*, przeł. Mściław Wartenberg, przekł. przejrzał Roman Ingarden. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Kapuściński Ryszard. 2000. *Lapidarium IV*. Warszawa: Czytelnik.
- Kołakowski Leszek. 1997. *Mini wykłady o maxi sprawach*. Kraków: Znak.
- „Miłość filozofa. Listy Henryka Elzenberga do Heleny Wirskiej”. *Magazyn Gazety* 2 VI 1995: 18–21.
- Ossowska Maria. 1970. *Normy moralne. Próba systematyzacji*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Prof. Tadeusz Gadacz: *Żyjemy w kłamstwie totalnym*, Dostęp 10.06.2023. <https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,17332982,prof-tadeusz-gadacz-zyjemy-w-klamstwie-totalnym.html>
- Starczewska Krystyna. 1978. „Wartości podstawowe”. *Etyka* 16: 105–106.
- Tischner Józef. 2001. „Etyka wartości i nadziei”. W: *Wobec wartości*. Poznań: W Drodze.

Wiśniewski Ryszard. 2005. „W stronę pojęcia wartości absolutnej”. W: *Rozprawy filozoficzne. Księga pamiątkowa w darze Profesorowi Józefowi Pawlakowi*, red. Włodzimierz Tyburski, Ryszard Wiśniewski. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Streszczenie

Artykuł stanowi próbę odpowiedzi na tytułowe pytanie: „Henryk Elzenberg w świecie konsumpcji i dlaczego byłby outsiderem?” Aby satysfakcjonująco odpowiedzieć na to pytanie trzeba prześledzić w jaki sposób Elzenberg „układacz tablic wartości”, aksjologiczny perfekcjonista, zwolennik pesymistycznej wizji człowieka mógłby się odnaleźć we współczesnym świecie konsumpcji fundowanym na wartościach utylitarnych. W sferze aksjologii filozofia Elzenberga i świat konsumpcji to dwa różne światy pomiędzy, którymi porozumienie jest praktycznie niemożliwe. W dwóch różnych wymiarach sytuuje się również elzenbergowska przepojona pesymizmem wizja świata, człowieka oraz konsumpcjonistyczna pogoń za przyjemnościami życia. Kolejną istotną różnicą między elzenbergowską i konsumpcjonistyczną wizją świata jest pojmowanie wolności. Zupełnie odmiennie pojmowaną przez Elzenberga i realizowaną w rzeczywistości konsumpcjonistycznej jest miłość. Na pewno poza sferą elzenbergowskiej akceptacji pozostałaby „szczęśliwość bez zobowiązań” jako istota miłości konsumpcyjnej, miłości zachłannej, miłości niesymetrycznej, w której przede wszystkim mają być zaspokojone moje potrzeby, a druga jednostka związku miłosnego jest traktowana jako narzędzie służące realizacji tego celu. W zupełnie różnych wymiarach realizowane są dwie niezwykle ważne wartości a mianowicie godność i prawda a w szczególności jej negacja tzn. kłamstwo. Zaskakująca natomiast jest aktualność w postrzeganiu polityków i władzy. Przy pomocy uwag Elzenberga sprzed ponad stu lat opisać można funkcjonowanie sfery polityki w polskiej rzeczywistości dnia dzisiejszego.

Słowa kluczowe: aksjologiczny perfekcjonizm, świat konsumpcji, wartości utylitarne, wartości perfekcyjne, wartość użytkowa, hedonizm, aksjologia, pesymizm, wolność, asceza, wyrzeczenie, miłość, kłamstwo, godność, władza.

Henryk Elzenberg in the World of Consumption. Why Would He Be an Outsider?

Summary

The article is an attempt to answer the title question: "Henryk Elzenberg in world consumption and why would he be an outsider?" In order to answer this question, it is necessary to trace how Elzenberg, the "arranger of value tables", axiological perfectionist, supporter of a pessimistic vision of man could find himself in the contemporary world of consumption built on utilitarian values. In the area of axiology, Elzenberg's philosophy and the world of consumption are two different worlds, agreement between which is practically impossible. Elzenberg's pessimistic vision of the world, man and consumerism pursuit of the pleasures of life are also situated in two different dimensions. Another significant difference between Elzenberg's and the consumerist vision of the world is the understanding of freedom. On the other hand, love is completely differently understood by Elzenberg and realized in the consumerist reality. Certainly, a concept of "happiness without obligations" as the essence of consumer love, greedy love, unsymmetrical love, in which my needs are primarily to be met, and the second unit of the union is treated as a tool to achieve this goal, would not meet Elzenberg's acceptance. In completely different dimensions, two extremely important values are realized, namely dignity and truth, and in particular its negation, i.e. a lie. What is surprising, however, is the actuality of perceptions of politicians and power. With the help of Elzenberg's remarks from over a hundred years ago, we can describe how the sphere of politics is functioning in the Polish reality today.

Keywords: axiological perfectionism, world of consumption, utilitarian values, perfect values, use value, hedonism, axiology, pessimism, freedom, asceticism, renunciation, love, lie, dignity, power